

Serdeczne braterskie pozdrowienia z Polski w 5 rocznicę powstania NRD

Depesza przewodniczącego Rady Państwa
Aleksandra Zawadzkiego

Do
Prezydenta Niemieckiej
Republiki Demokratycznej
Towarzysza Wilhelma Piecka
Berlin

Z okazji piątej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej śle Wam, Towarzysze Prezydencie, jak najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu narodu polskiego, Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym.

Naród polski w pełni solidaryzuje się ze zdecydowaną i ofiarną walką Niemieckiej Republiki Demokratycznej i pokój miłujących sił Niemiec zachodnich o zjednoczenie Niemiec w pokojowe, suwerenne i demokratyczne państwo.

Walka ta jest ważnym wkładem

dem w dzieło pokoju, którego brnią narody pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

W oparciu o wspólną walkę na szczytach bezpieczeństwa zbiorowego i pokój, w oparciu o granice pokoju na Odrze i Nysie rozwija się i krzepnie przyjaźń i braterska współpraca między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Pozwólcie, szanowny Towarzysze Prezydencie, przekazać Wam serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra narodu niemieckiego i sprawy pokoju w Europie i na całym świecie.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej.

Przemówienie Józefa Cyrankiewicza na akademii w Berlinie

BERLIN (PAP). Na akademii w Berlinie z okazji 5 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wygłosił przemówienie następującej treści:

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

W imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu całego narodu polskiego przynoszę Wam serdeczne, braterskie pozdrowienia w

piątą rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Cieszy mnie też bardzo, że nie po raz pierwszy jestem u Was gościem w Waszych uroczystych i ważnych chwilach, i że życzenia i pozdrowienia mogę Wam osobiście przekazać.

Naród polski, oddany wyjątkowej pracy dźwignia kraju z ruin wojennych i pokojowemu budownictwu, świadom jest obecności tego, że pokojowy i przyjaźni naród niemiecki w Niemieckiej Republice Demokratycznej trzyma wspólnie z nami straż nad granicą pokoju. Naród polski z głęboką sympatią śledzi walkę i wysiłki Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wita z radością jej sukcesy i osiągnięcia, widząc w nich rękojmię zwycięstwa wielkiej sprawy pokoju, demokracji i postępu, sprawy równie drogą każdemu patriocie polskiemu i niemieckiemu.

Naród polski gorąco życzy narodowi niemieckiemu nadejścia chwili, kiedy będzie się mógł czuć zjednoczonym i wolnym gospodarzem w zjednoczonym, wolnym, pokojowym i demokratycznym kraju.

Nie ulega wątpliwości, że w miarę sukcesów Niemieckiej Republiki Demokratycznej coraz więcej prawdziwie kochających swą ojczyznę Niemców odrzucać będzie nihilistyczną, wiodącą w przepaść i katastrofę drogę oddającą ich i ich synów w służbę wojennych planów imperialistycznych, i że coraz więcej patriotycznych Niemców wybierając będzie drogę pokojowego budownictwa, szczyśliwej i pełnej dobrobytu przyszłości.

Swą nieugiętą pokojową postawą Niemiecka Republika Demokratyczna zdobyła sobie szacunek, zaufanie i poparcie wszystkich sił pokojowych na świecie.

Naród polski pragnie z całego serca, by naród niemiecki, który

wniósł tak wielki wkład do święta, drodzy towarzysze i przyjaciele, życzymy z całego serca Niemieckiej Republice Demokratycznej dalszych sukcesów i zwycięstw w walce o gospodarczy i kulturalny rozkwit republiki, w walce o dobrobyt i szczęście ludzi pracy w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w walce o pokojową przyszłość całego narodu niemieckiego, o utrwalenie pokoju w Europie.

Łączy nas wspólna walka o pokój i postęp, wspólna walka o stałe podnoszenie poziomu życia materialnego i kulturalnego naszych narodów, łączy nas wspólna przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, wspólne gorące poparcie dla jego walki o dalsze odprężenie sytuacji międzynarodowej, dla jego propozycji bez-

względne zakazu broni masowej zniszczenia i redukcji zbrojeń, systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, pokojowego uregulowania sprawy niemieckiej.

Nie ulega wątpliwości, że przyjaźń między narodem polskim i niemieckim, jaka rozwinęła się i utrwaliła w rezultacie dobrosąsiedzkich stosunków Polski i NRD — jest wielką zdobyczą nie tylko naszych dwóch narodów, ale wszystkich sił demokracji i postępu na całym świecie i służy w poważnej mierze sprawie umocnienia pokoju.

Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna, ostoja i nadzieja pokojowych i demokratycznych sił narodu niemieckiego!

Niech żyje wzmacniająca obóz pokoju przyjaźń narodu polskiego i niemieckiego!

Niech żyje coraz potężniejszy obóz pokoju, któremu przewodzą Związek Radziecki i niech ku chwale ludzkości zwyciężą siły agresji i wojny!

Uroczysty wieczór w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Z okazji 5 rocznicy proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbył się w dniu 6 bm. w sali Opery Państwowej w Warszawie uroczysty wieczór, zorganizowany staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na uroczystość przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i członkowie rządu oraz przedstawiciele Wojska Polskiego, władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce — Stefan Heymann.

Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR. Po odegraniu hymnów narodowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, uroczystość zabrał członek Biura Politycznego KC PZPR — min. Franciszek Jóźwiak — Witold.

Obszerny referat wygłosił zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, min. Adam Rapacki.

Gorąco witany przemówił ambasador NRD — Stefan Heymann. Wzniesione przez mówcę okrzyki na cześć pokoju oraz przyjaźni narodów polskiego i niemieckiego.

go entuzjastycznie podchwycili wszyscy zebrani.

W walce o przywrócenie jedności Niemiec naród niemiecki może liczyć na przyjacielską pomoc radziecką Oświadczenie min. Mołotowa na lotnisku w Berlinie

BERLIN (PAP). — W dniu 5 października do Berlina przybyła w celu wzięcia udziału w uroczystościach związanych z 5 rocznicą utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej delegacja rządowa Związku Radzieckiego w następującym składzie:

Pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow (przewodniczący delegacji), sekretarz KC KPZR P. N. Pospelow, prezes Akademii Nauk ZSRR prof. N. S. Chumakow i sekretarz KC KPZR O. I. Iwaszenko. W skład delegacji wchodzi także ambasador ZSRR w NRD G. M. Puszkina.

Delegację rządową Związku Radzieckiego witali na lotnisku: premier rządu NRD — Otto Grotewohl, pierwszy sekretarz KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i wicepremier rządu NRD W. Ulbricht, członek Biura Politycznego KC SED i wiceprzewodniczący Izby Ludowej NRD H. Matern, wicepremierzy O. Nuschke, H. Rau i H. Loch, członkowie Biura Politycznego KC SED K. Schirdewan, F. Oelsner oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Przewodniczącą radzieckiej delegacji rządowej W. M. Mołotow wygłosił następujące przemówienie:

— Drodzy towarzysze i przyjaciele!

Radziecka delegacja rządowa jest szczęśliwa, że może przekazać ludności stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej Berlinu, jak również całemu narodowi niemieckiemu, gorące pozdrowienia i serdeczne życzenia.

W ciągu pięciu lat istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej jej gospodarka i kultura rozwijały się wspaniale, a dobrobyt



Na zdjęciu: Na tarasie kawiarni „Warszawa” w Berlinie. Fot. — CAF

10-lecie MO

WARSZAWA (PAP). W dniu 7 bm. mija 10 lat od chwili, gdy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał dekret o powołaniu do życia Milicji Obywatelskiej.

W związku z tą rocznicą minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz, w którym m. in. czytamy:

Szeregowcy, podoficerowie, oficerowie MO!

W dotychczasowej Waszej pracy wykazaliście wiele ofiarności, poświęcenia i bohaterstwa w walce z godzącym w nasz naród wrogiem i z przestępczością.

Wasz ofiarny, codzienny trud — sumienne wypełnianie obowiązków na wyznaczonym przez partię i rząd posterunku — zlikwidował w zarodku wiele wrogich poczynań, zmniejszył skutecznie przestępczość godzącą w spokój, bezpieczeństwo i mienie obywateli.

Umacniajcie serdeczną więź z masami pracującymi, z narodem, z którego Wasz aparat wyrósł i któremu służy. Miećcie zawsze serdeczny stosunek do ludzi pracy i przez należyte wypełnianie obowiązków służbowych zapewnienie im warunki spokojnej, twórczej pracy.

Stójcie na straży naszej rewolucyjnej praworządności, strzeżcie praw obywatelskich, a równocześnie bądźcie nieprzejednani wobec wrogów i pilnujcie, by żadne przestępstwo nie uszło bezkarnie.

Nasz komentarz

Przykre skutki niedotrzymania terminu

Choć na Wybrzeżu jest 13 domów akademickich, ilość ta jednak nie jest wystarczająca. W związku z tym, że rokrocznie przybywa do nas dużo młodzieży z całego kraju, ilość ta w tym roku miała wzrosnąć o dwa nowe bloki, mieszczące się przy ul. Wyspiańskiego, których budowę Zarząd Ośrodków Akademickich w Gdańsku zlecił gdańskiemu ZBM.

Niestety termin oddania do użytku obu bloków, wyznaczonego na koniec sierpnia br. ZBM nie dotrzymało. Podobnie zresztą było z następnym, wyznaczonym dla bloku B 4 na dzień 15 września br. i dla B 3 — 30 września br.

Dotychczasowy stopień zaawansowania robót w budynku B 3 wskazuje na to, że w najbliższym wypadku budynek może być oddany w końcu października lub początku listopada br. Do tej pory bowiem jest nie pokryty dachem, a roboty tynkarskie dopiero rozpoczęto. Zresztą nawet w wypadku wykończenia go w tym terminie, wprowadzenie studentów do wilgotnych pokoiów jest niemożliwe. ZBM powinno zważyć na pomyśleć o suszarkach.

W rezultacie oddanie kilkudziesięciu pomieszczeń w bloku B 4 nie rozwiązało sprawy i wskutek niedotrzymania terminu przez ZBM 450 studentów zostało bez dachu nad głową. Chwilowo umieszczono ich w pokojach i tak już dostatecznie zagrzeszonych, oraz w Domu Stocznia nr 8. Jest to jednak sposób doraźny. (Dom Stocznia wyznacza tylko na miesiąc). Chcielibyśmy się więc dowiedzieć: co zamierza zrobić kierownictwo ZBM, by sprawę tę jak najszybciej i właściwie rozwiązać?

Wniosek radziecki w sprawie rozbrojenia umieszczony na porządku dziennym Zgromadzenia NZ

NOWY JORK (PAP). Komisja Ogólna Zgromadzenia Generalnego NZ, postanowiła dnia 5 bm. umieścić na porządku dziennym obecnej sesji projekt rezolucji ra-

dzieckiej w sprawie zawarcia międzynarodowej konwencji o redukcji zbrojeń oraz o zakazie broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Uchwała ta zapadła jednogłośnie.

Osobliwe poczucie
godności osobistej

NOWY JORK (PAP). Hiszpański minister spraw wojskowych gen. A. Gran des przybył do USA z oficjalną wizytą. Na lotnisku powitał go generał Ridgway i przedstawiciel Departamentu Stanu, Jones.

General Granados oświadczył korespondentowi agencji United Press: „Przybywam do USA z wielkim zadowoleniem. Niedawno wojennym nazywali mnie przestępcą wojennym, a teraz jestem witany tutaj z honorami”.

Uroczysta sesja naukowa PAN poświęcona pamięci Marii Skłodowskiej-Curie

WARSZAWA (PAP). — W dniu 6 bm. w Pałacu Staszcza w Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady uroczystej sesji naukowej, poświęconej pamięci Marii Skłodowskiej-Curie.

Sesja zorganizowana została przez komitet honorowy obchodu ku czci Marii Skłodowskiej-Curie oraz prezydium Polskiej Akademii Nauk w związku z 20 rocznicą śmierci wielkiej uczzonej polskiej. Uczestniczą w niej najwybitniejsi przedstawiciele polskiego świata naukowego.

Obradom przewodniczy prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. dr Jan Dembowski.

jej ludność wzrastał nieustannie.

Jednocześnie były to lata wytrwałej walki Niemieckiej Republiki Demokratycznej o zjednoczenie Niemiec, o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. W tej chwalebnej walce narody naszych krajów kroczyły w tych samych szeregach. Zacieśniało to przyjaźń i współpracę między narodami radzieckimi a narodem niemieckim.

Ludzie radzieccy cieszą się z waszych sukcesów w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, z waszych osiągnięć w dziedzinie zbliżenia między masami pracującymi Niemiec wschodnich i zachodnich, co stwarza niezwykle waż-

ne przesłanki rozwiązania niemieckiego doniosłego problemu — przywrócenia jedności Niemiec na pokojowych i demokratycznych zasadach. Pomyślnie rozwiązanie tego problemu odpowiada dążeniom wszystkich miłujących pokój narodów do zapewnienia i utrwalenia pokoju.

Naród niemiecki może być pewien, że Związek Radziecki będzie — podobnie jak dotychczas — udzielał mu wszechstronnej przyjacielskiej pomocy w tej słusznej walce.

Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna — ostoja pokojowych i demokratycznych sił na rodzie niemieckim!

Niech rozwija się i zacieśnia niewzruszona przyjaźń narodów radzieckich i narodu niemieckiego — rękojmią trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Młodzież i starsze społeczeństwo miast Wybrzeża pomaga wsi przy wykopkach

Uprawa ziemniaków w województwie gdańskim obejmuje tysiące hektarów. Nic więc dziwnego, że do pracy przy wykopkach ziemniaków potrzeba dużo sił roboczych. Potrzebę tę potęguje jeszcze fakt, że wykopki ziemniaków w naszym województwie rozpoczęto wyjątkowo późno, a — jak głosi Państwowy Instytut Hydrometeorologiczny — nadchodzi fala silnych przymrozków.

Z tych też to przyczyn jednym z pilnych zadań, jakie stoją obecnie przed wsią, jest zebranie okopów szybko, sprawnie i bez strat jeszcze przed nastaniem przymrozków i okresu jesiennej sioły.

Szczególnie duże zadania stoją przed Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi, które w tym roku zasadziły okopowe na większym areale niż w latach poprzednich. Dlatego też PGR-y muszą zmobilizować do pracy przy wykopkach dodatkową liczbę ludzi.

Należy stwierdzić, że do pracy przy wykopkach, które są już w pełni, zgłasza się coraz więcej ludzi z trójmiasta oraz z innych miast naszego województwa. Z Gdańska, Elbląga i innych miast wyjechały już do Państwowych Gospodarstw Rolnych, aby pomóc ich załogom w sprawnym przeprowadzeniu kampanii wykopkowej — pierwsze grupy pracowników z różnych zakładów pracy i instytucji.

W szeregach śpieszących PGR-om z pomocą w pracach przy zbiorze ziemniaków i innych okopowych nie brak też młodzieży wyższych uczelni. Już w pierwszym dniu po inauguracji roku akademickiego wyjechała do pobliskich PGR-ów na wykopki ziemniaków i buraków młodzież Wyższej Szkoły Pedagogicznej w

Sukces portowców Gdyni w realizacji rocznego planu przeładunków

Załoga portu gdyńskiego złożyła meldunek o poważnym sukcesie w realizacji rocznego planu przeładunków.

Na dzień 30 września br. plan roczny przeładunków drewna wykonany został w 186,3 proc., przeładunków zboża w 145,5 proc. i węgla w 100,8 proc. Do pełnej realizacji rocznego planu brak jest jeszcze tylko 16,4 proc. przeładunków drobnicy.

Jeżeli zważywszy, że port gdyński, podobnie jak gdański, znajduje się w przededniu nasilenia przeładunków jesiennych, należy przypuszczać, że pod koniec roku osiągnięcia załóg gdyńskich w realizacji planu rocznego będą imponujące.

(bj)

Wzór nowych Niemiec

(Artykuł specjalnie napisany dla „Dziennika Bałtyckiego“)

BERLIN, w październiku. „Zatknięcie czarno-czerwono-złoty chorągiew na wysokości niemieckiej myśli, uczynienie z niej sztandar wolnej ludzkości, a ja oddam za nią me życie“.

Tymi słowami zwrócił się wielki niemiecki poeta, Henryk Heine, do swych rodaków cztery lata przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Ponad sto lat jednak musiało upłynąć, zanim stały się one rzeczywistością chociaż w części Niemiec.

Historyczne zaniedbania

Nie brakło wówczas nadziei i marzeń o takich demokratycznych Niemczech, o jakich marzyli Heine i inni wielcy ludzie Niemiec. Nie brakowało również szczerych patriotów, gotowych oddać swe życie, za takie Niemcy. Ulice niemieckich miast, a w szczególności Berlina, przesiąknięte są ich krwią. Ich bohaterstwa walka załamała się jednak wskutek niezdecydowania lub zdrady współobywateli.

Tak było w roku 1848, kiedy niemiecka burżuazja wprawdzie kierowała rewolucją, jednak po niej z lęku przed masami ludowymi i następstwami rewolucji zawarła pakt z reakcją. Tak samo było w roku 1918, kiedy niemiecka socjaldemokracja zdradziła walczących robotników, kała zamordować ich przywódców — Różę Luksemburg i Karola Liebknechta — umacniając przez to ponownie zachwiane pozycje junkrów i monopolistów.

Następstwem tej zdrady był fałszywy i jego barbarzyński zniszczenia całej Europy.

Dwie drogi

Pod koniec drugiej wojny światowej, po rozbiciu przez Armię Radziecką hitlerowskiego faszyzmu, naród niemiecki ponownie stanął przed decyzją ujęcia swych losów we własne ręce. Dwanaście lat zmroku nad Niemcami nie zdolało zabić tęsknoty ludu za demokratyczną republiką niemiecką. Gotowość utworzenia takiej republiki istniała w całym Niemczech. Jednak Niemcy okupowane były przez obce wojska. Z tamtej strony Łaby stały wojska francuskie, angielskie i amerykańskie, z tej — Armia Radziecka.

Wprawdzie aliansi uroczystie postanowili w Poczdamie stworzyć w Niemczech warunki dla demokratycznego państwa, jednak już po kilku miesiącach okazało się, że mocarstwa zachodnie nie myślały dotrzymać swego przyrzeczenia. Przeciwnie — Niemcy zachodnie stały się miej-

scem azylu dla zbiegłych z Niemiec wschodnich junkrów i faszystów, którzy przy amerykańskim poparciu zaczęli budować nowy faszystowski aparat państwowy, by później przez utworzenie odrębnego, zachodnio-niemieckiego państwa, pogłębić szturczy podział Niemiec.

Było zupełnie jasne, dokąd droga ta musiałaby doprowadzić. Świadczyły już o tym otwarte groźby wywłaszczonych junkrów i zbrodniarzy wojennych dążących do odzyskania swych posiadłości zebranych swego czasu drogą szachrajstwa i rabunku.

Świadczyły o tym również nowe przygotowania wojenne na terenie Niemiec zachodnich, których cel został cynicznie określony jako „integracja“ Niemiec wschodnich i nowy zbrojczy napad na Wschód.

Demokratyczna część Niemiec pokrzyżowała te plany w dniu 7 października 1949 roku. Ludność jednogłośnie opowiedziała się za utworzeniem przez partię

provisorium rządu. Tak jak chłopcy nie chcieli przydzielonej im ziemi zamienić ponownie na funkcje parobków u jakiegoś junkra, tak samo i robotnicy w miastach nie chcieli wcale ochoty oddać swych fabryk zbrodniarzom wojennym typu Kruppa, którzy wyzyskiwali ich od szeregu pokoleń.

Sen staje się rzeczywistością

Pięć lat upłynęło od tego historycznego październikowego dnia. Nie jest to okres bardzo długi. Warto jednak spojrzeć wstecz, na przebieg drogi. Takie spojrzenie napienia dumą i zadowoleniem, gdyż ofiary poniesione dla czarno-czerwono-złotej chorągwi nie poszły na marne.

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa już dziś swój byt codzienny jako coś naturalnego. Wskazuje na niego, gdyż co jest w tym nadzwyczajnego, kiedy np. robotnicy wypoczywają w luksusowych kapieniach nad Bałtykiem, albo spędzają swój urlop w uroczyskach zamków. Przecież to było zwyczajem właścicieli fabryk od niepamiętnych czasów. Albo — dlaczego miało być nadzwyczajną — dlaczego miało być nadzwyczajną — syn chłopca chce zostać agrotechnikem i żyć — a nie realizować w odpowiednim czasie.

Kształcenie się, wypoczywanie, zajmowanie się sztukami pięknymi — to wszystko było zawsze przywilejem klas panujących. Dlatego też ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej pielęgnuje bardzo starannie te tradycje, gdyż to one właśnie — robotnicy i chłopcy — są dziś panującą klasą w państwie.

Gdzie jest demokracja

Nielatwo jednak ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdobyła swe osiągnięcia gospodarcze i kulturalne. Niejedną ofiarę trzeba było ponieść, z jednego trzeba było zrezygnować, by móc ponownie odbudować zniszczony przemysł, który jest jedną z podstaw podniesienia stopy życiowej.

W tych ciężkich dniach Związek Radziecki pomagał nam nie tylko bezinteresownie i wielkodusznie, drogą dostaw wartościowych surowców, traktorów, maszyn rolniczych, przy pomocy kredytów i drogą przekazywania skonfiskowanych zakładów należących dawniej do zbrodniarzy wojennych, lecz wskazał nam również drogę do racjonalniejszych sposobów pracy, drogę do nowych metod pracy, dzięki którym naród nasz osiągnął milionowe oszczędności.

Początkowo przejściowe trudności wyzykiwały nas nieprzyjaciele, by przez zniszczone przedstawianie rzeczy-

wistych wydarzeń móc okłamywać ludność Niemiec zachodnich. Powód takich kłamstw i oszczerstw wprawdzie nie znalazł, jednak nasze widoczne osiągnięcia na wszystkich odcinkach, dawno przekroczonego poziomu życiowej ludności zachodnio-niemieckiej, doprowadzają te kłamstwa i oszczerstwa do absurdu i ośmieszają ich autorów.

W piątynie sprzecznych, fałszywych wiadomości słyszy się obecnie twierdzenie, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej jakoby nie ma demokracji. Po pieniaczu próbuje się udowodnić, że prawdziwa demokracja mogłaby istnieć tylko tam, gdzie kapitalizm ma nieograniczone możliwości rozwojowe.

Słowa „wolność“, „demokracja“, „zachodnia kultura“ itd. zajmują w słownictwie zachodnich polityków poczesne miejsce. W praktyce wygląda to tak: setki zbrodniarzy wojennych, ludobójców spod znaku SS i innych faszystów zostało zwolnionych z więzień. Zajmują oni wysokie stanowiska w zachodnio-niemieckim aparacie państwowym. Tymczasem więźnia zapędzają się z dnia na dzień coraz bardziej niemieckimi patriotami, zwolennikami porozumienia i pokoju.

Terror policyjny wobec wszystkich wymawiających słowo „pokój“, dla ludności zaś podwyżki cen, bezrobocie i wzrastająca

nędza — oto jest ich wolność.

Tego rodzaju karykatura demokracji otwiera oczy ludziom. Nie tylko prości robotnicy, artyści, sportowcy, lekarze i naukowcy uciekają coraz częściej z Niemiec zachodnich, by uzyskać prawo obywatelstwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej, lecz również wybitni politycy z tak zwanych sfer Rządu Związkowego decydowali się w ostatnich czasach na taki sam krok, oświadczając otwarcie, że w Bonn nie mogą uprawiać swobodnie prawdziwej politycznej działalności.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest krajem robotników i chłopów. Ani robotnicy, ani chłopcy nie są zainteresowani w tym, by bomby niszczyły ich mieszkania, pałace kultury i uczelnie, a czołgi trawowały ich pola. Dlatego w NRD jest dozwolone wszystko co służy wzmocnieniu pokoju. Dotyczy to nie tylko bezpośredniego szerzenia idei pokoju w słowie i piśmie. Pokojowi służą również wyroby służące do podniesienia stopy życiowej. Idei pokoju podporządkowana jest również polityka rządu NRD.

Herbert Ziergiebel

Pięć lat pokojowego rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej

(Artykuł prezydenta NRD W. Piecka na łamach gazety „Prawda“)

MOSKWA (PAP). W związku z przypadającą na dzień 7 października piątą rocznicą utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dziennik „Prawda“ zamieszcza artykuł prezydenta NRD Wilhelma Piecka pt. „Pięć lat pokojowego rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej“.

Piąta rocznica powstania naszej republiki — pisze prezydent Pieck — obchodzona jest pod znakiem jedności wszystkich demokratycznych, postępowych i narodowo — uświadomionych sił narodu niemieckiego. Ścisłe więzy i wspólnota interesów łączą dziś bardziej niż kiedykolwiek przedtem wszystkie zdrowe siły naszego narodu. Wypływa to z dwóch przyczyn. Po pierwsze — w wyniku obrania nowego kursu sukcesy naszej pracy stały się bardziej widoczne i namacalne. Po drugie — wskutek porażki, jakiej doznała ostatnio amerykańska polityka, „z pozycji siły“ wyraźniej uwidoczniło się niebezpieczeństwo, które zawisło nad narodem niemieckim w wyniku rozbicia Niemiec i w związku z przygotowaniami wojennymi, prowadzonymi w Niemczech zachodnich. Z obu tych przyczyn wypływają także zadania, które stoją przed Niemiecką Republiką Demokratyczną w piątą rocznicę jej powstania.

Nawiązując do ekonomicznych i kulturalnych sukcesów NRD, prezydent Pieck podkreśla, że w ciągu trzech ubiegłych lat pierwszego planu pięcioletniego produkcja przemysłowa w NRD wzrosła o przeszło 60 proc. Przy końcu 1954 r. produkcja przemysłowa NRD wzrosła w porównaniu z 1938 r. niemal dwukrotnie.

Nowy kurs spowodował przesunięcie znacznych sił i środków do produkcji artykułów powszechnego użytku, co pozwoliło na lepsze zaopatrzenie ludności w te artykuły. Sukcesy w dziedzinie rozwoju przemysłu i walki o podniesienie stopy życiowej mas pracujących znajdują swój wyraz w tym, że w okresie od 1950 r. do końca 1953 r. sprzedaż artykułów spożywczych wzrosła o 64 proc., obuwia — o 77 proc., wyrobów włókienniczych — o 87 proc.

Nigdy jeszcze nie uczyniono w Niemczech tak wiele dla rozwoju nauki i kultury, jak w NRD. Wystarczy bodaj przytoczyć, że zamiast 20 uniwersytetów i wyższych uczelni czynnych w 1950 r. — istnieje dziś 46 wyższych zakładów naukowych. Wydatki na rozwój kultury i nauki wzrosły z 1,7 miliarda marek w 1951 r. do 3,2 miliarda marek w 1954 r.

Do wielkich osiągnięć budownictwa pokojowego NRD zaliczyć także należy utworzenie nowego ustawodawstwa. Nowe formy życia społecznego, własność ogólnonarodowa, prawa i swobody ludzi pracy, nowe miejsce kobiety i młodzieży w społeczeństwie — wszystko to wywołało konieczność wydania szeregu nowych ustaw i opracowania prawa na nowych zasadach. Niemiecka Republika Demokratyczna stała się pierwszym państwem robotników i chłopów, pierwszym szczerze miłującym pokój państwem w historii Niemiec.

Niemiecka Republika Dem-

kratyczna — kontynuuje autor — od pierwszej chwili swego istnienia stała się solą w oku tych, którzy uprawiają w Niemczech zachodnich politykę odwetu i podziału Niemiec. Przedstawiciele imperializmu amerykańskiego oświadczyli niejednokrotnie, że NRD dla nich nie istnieje, że nie należy z nią prowadzić handlu. Jednakże budownictwo pokojowe w NRD okazało się silniejszą niż kłopotliwym zaciekłym wrógom narodu niemieckiego.

W chwili obecnej NRD utrzymuje stosunki handlowe z 46 krajami kapitalistycznymi, przy czym z 15 państwami zawarła układy handlowe. NRD wchodzi w skład 30 organizacji międzynarodowych, przystąpiła do 5 konwencji międzynarodowych i współpracuje za pośrednictwem swych organizacji i instytucji z przeszło 150 zrzeszeniami między narodowymi.

Pozycja ta, którą Niemiecka Republika Demokratyczna osiągnęła mimo wszelkich przeszkód i wrogich aktów ze strony rządu i podżegaczy wojennych, jest niewątpliwie poważnym sukcesem jej budownictwa pokojowego we wnętrzu kraju, sukcesem jej konsekwentnej, pokojowej polityki zagranicznej, odniesionym dzięki przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Polityczny, gospodarczy i kulturalny rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej — kontynuuje prezydent Pieck — nie mógł nie wywrzeć wpływu na Niemcy zachodnie. Ludność Niemiec zachodnich zaczyna spoglądać zupełnie innymi oczyma na Niemiecką Republikę Demokraty-

z poezji NRD

KUBA

Chleb i wino

Niechaj chleb żyje,
niech wino nas kusil!
I wiele wszystkiego
dla wszystkich być musi.
I sen szczęśliwy
I rano w radości,
i dzień, co nocom
postanie mości.
I lud bez lęku,
ufny w swą pracę,
co jutro szklane
wzniesie pałace.
Sam chce się obdarzać
i być nagradzany,
szklane miasta buduje
i wejdzie w ich ściany.
I tka sobie sukno,
i aszywa i kraje.
Radosny, gdy wszystko
po myśli się staje.
Skromny, lecz znowu
skromny nie przesadnie,
chce jeść dobrze, mieszkać,
ubierać się ładnie.

Ręka na broni,
by pokój nie minął!
Niech żyje pokój,
i chleb, i wino —
niechaj chleb żyje
i niech żyje wino!

Przekład Andrzeja Wirtha

Nasza KRONIKA

7 PAŹDZIERNIKA 1944 R.
powstała Milicja Obywatelska. Od aparatu M. O. zależy ład w kraju, możliwość spokojnej pracy, ochrona bezpieczeństwa i mienia obywateli. Droga Milicji Obywatelskiej była i jest nierozdzielnie związana z drogą przebiegającą przez masy ludowe Polski, nierozdzielnie związana z ich osiągnięciami. Źródłem sukcesów Milicji Obywatelskiej jest jej ścisły związek z ludem, z jego pracą i walką.

7 PAŹDZIERNIKA 1949 R.
proklamowana została Niemiecka Republika Demokratyczna. Dzień ten ma w historii narodu niemieckiego wielkie znaczenie ogólnonarodowe. Ma on również wielkie znaczenie międzynarodowe. Niemiecka Republika Demokratyczna występuje dziś na arenie światowej jako suwerenne, demokratyczne państwo niemieckie i jest aktywną bażą pokojowych, jednolitych, suwerennych i demokratycznych Niemiec.

Satyra polityczna

Uczestnikami „Paktu Obrony Południowo-Wschodniej Azji“ (SEATO), zorganizowanego przez USA są tylko dwa państwa azjatyckie, których ludność stanowi zaledwie jedna dziesiąta mieszkających Azji.

(Z prasy)



My przedstawiciele narodów Azji...

(Dikobraz)

Młodzież i starsze społeczeństwo Wybrzeża pomaga wsi przy wykopkach

(Dokończenie ze str. 1)

dentek i studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Pracowali oni w zespołach PGR Jazowo, Grochowo, Izbowo i innych. Wśród uczestników wyróżnili się w pracy Konstanty Janowski, Anna Horodecka, Michał i inni.

W najbliższych dniach wyjedzie do PGR-ów grupa studentów — pionierów z II i III roku WSP. Pierwsi zgłosili się Zbigniew Wasylewicz, Edmund Wojnowski, Jan Jasiński, Józef Deska, Anna Horodecka i Longina Maliszewska.

Studenci ci zwracają się do pozostałych kolegów z następującym apelem:

„Koleżanki i koledzy, nie le-

Wykaz premii NPRSP
wylosowanych w dniu 5
października 1954 r.

Zi 5.000 Nr Nr: 557236 805364 889783.
Zi 1.000 Nr Nr: 107096 173399 193379
193948 250417 352524 378729 422805
630710 646722 650815 754829 912906
912909 967510.
Ponadto wylosowano 43 premie po
zi 500, po zi 250 oraz 1.021 premii po
zi 150

kajcie się trudności! Idźcie w nasze ślady, organizujcie 10-dniowe brygady do pracy w PGR-ach! Pomóżcie PGR-om w wykonaniu szybkich, sprawnych i bez strat wykopków — ważnego zadania gospodarczego, od którego zależy będzie jakość zaopatrzenia w ziemię i ludności miast i ośrodków przemysłowych“.

W odpowiedzi na apel, rzucony przez studentów WSP w Gdańsku, powinna zgłosić się do pracy w PGR-ach nie tylko młodzież, ale i starsze społeczeństwo — ludzie pracy z miast i osiedli fabrycznych.

Zgłoszenia do wyjazdu na wykopki przyjmują organizacje związkowe, które prowadzą werbunek do tej ważnej akcji, mającej doniosłe znaczenie nie tylko dla PGR-ów, ale dla całej gospodarki narodowej. Wszystkim wyjeżdżającym na wykopki instytucje i zakłady pracy obowiązane są wypłacić za okres pracy przy zbiorze okopowych normalne zarobki, a oprócz tego PGR-y wypłacać im będą pełne wynagrodzenie za wykonaną pracę. W ra-

zie potrzeby PGR-y dostarczą pracującym przy wykopkach odzież roboczą: dresy, obuwie i piaszcze.

Snort z ostatniej chwili

STRZELECKIE MISTRZOSTWA RUMUNII
W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw strzeleckich Rumunii rozpoczęło strzelanie do rzutków. Po pierwszej serii prowadzi Treiball (CSR) i Nikandrow (ZSIL), którzy uzyskali doskonałe wyniki (100 pkt. na 100 m. liwych).

W strzelaniu z pistoletu dowolnego, zwyciężył rekordzista świata, Szwed Ullman, który wynikiem 561 pkt. pobili swój dotychczasowy rekord. Drugie i trzecie miejsce zajęli strzelcy radziecy: Martazow i Weinstein.

MIEDZYNARODOWE SPOTKANIE PIŁKARSKIE

Już w nadchodzącą niedzielę piłkarze stołecznej CWKS-u rozegrają rewanżowy mecz piłkarski z czeskosłowackim zespołem UDA. Pierwsze spotkanie tych drużyn zakończyło się porażką naszych piłkarzy 4:0. Mecz ten będzie rozegrany w ramach obchodu Świata Wojska Polskiego.

REKORD ŚWIATA PŁYWAKA RADZIECKIEGO

Na mistrzostwach pływackich zrzeszenia sportowego Rezerwy Fracy, mistrz sportu Strużanow uzyskał na 400 m. st. zm. czas 5.15,4 min. Wynik ten jest lepszy od rekordu świata o 2,9 sek.

Odprawa w MKFN

W dniu 8 bm. o godz. 16 w lokalu WRZZ (ul. Bojowców 5 w Gdańsku), odbędzie się odprawa aktywu i prelegentów MKFN z udziałem Prezydium, członków plenum MKFN oraz przewodniczących terenowych komitetów FN.

Wędrujemy w niedzielę do...

Sekcja Piesza Oddziału PTTK w Sopocie organizuje w niedzielę dnia 10 października br. wycieczkę na trasie: Wejherowo — Mechowo (grota) — Puck — Ruczewo (aleja Hipolita Sobieskiego) — Żelazkowo, połączoną ze zdobywaniem punktów do OTP.

Zbiórka 6.40 przed dworcem sopockim, wyjazd pociągami parowym 6.52 do Wejherowa, wyjazd 8.00 z dworca Wejherowo. Powrót do Sopotu godz. 18.45.

Każdy sam wykupuje bilet normalny pojedynczy do Wejherowa. Należy zabrać dowód osobisty. Koszt łączny ok. 23 km. Prowadzi przewodnik OTP inż. W. Paszota.

czy jesteś członkiem TPP-R?

Lew czeka na mieszkanie

Od maja wiele w naszym ZOO się zmieniło. Powstają nowe, obszerne wylęgi dla zwierząt, budują się domki zimowe, przybywają coraz to nowe okazy. W pracach przygotowawczych do okresu zimowego biorą udział pracownicy z zakładów pracy Wyrzeża i młodzież. W tych dniach m. in. grupa młodzieży ze szkoły spalawniczej Stoczni im. Komuny Pańskiej w Gdyni pracując pod kierownictwem inż. Błonskiego i Lubelskiego zakończyła montaż pierwszej części klatki przeznaczonej dla niedźwiedzi i lwa.

Już załoga w ZOO poczyniła przygotowania do przeniesienia rosnącej jak na dróżkach pary



sympatycznych niedźwiedziów Kasi i Basi, kiedy przyszedł telegram z Płocka: „Dzisiaj wysy-

Gdki i kiedy

TEATRY
Wielki — Gdańsk — „Tragedia optymistyczna” — g. 19-22.15
Lalek — Gdańsk — „Baśń o Wiekim iwanie” — g. 12 i 14
„Gnom” dla dzieci — Wrzeszcz, Knieńskiego 15 — g. 16 — „O jeżu zaklętym”
Kameralny — Sopot — „Nie igra się z miłością” — g. 19-21
Dramatyczny — Gdynia — „Zabusa” — g. 19-21

KINA
wg inf. O. Z. K. w Gdańsku
GDAŃSK — „Leningrad” — „Pomien no serca” — od 1. 12 — g. 14, 16, 18, 20
WRZESZCZ — „Bajka” — „Starek pułapka” — od 1. 7 — g. 16, 18, 20
„ZMP-owiec” — „Słuby kawalerskie” — od 1. 12 — g. 16, 18, 20
NOWY PORT — „I-zy Majak” — „O 6-tej wieczorem po wojnie” — od 1. 12 — g. 18, 20
OLIWA — „Delfin” — „As wywiadu” — od 1. 14 — g. 16, 18, 20
SOPOT — „Bałtyk” — „Promienie śmierci” — od 1. 14 — g. 15.30, 17.30, 19.30
„Polonia” — „Kotowski” — od 1. 14 — g. 16, 18, 20
GDYNIA — „Atlant” — „Podstęp swaki” — od 1. 12 — g. 15.30, 17.30, 19.30
„Goplana” — „Dziubars” — od 1. 7 — g. 16, 18, 20
„Warszawa” — „Skanderbeg” — od 1. 12 — g. 16, 18, 20
CHYLONIA — „Promień” — „Czt. y serca” — od 1. 12 — g. 17, 19
GRABÓWEK — „Fala” — „Wielki balet” — od 1. 16 — g. 18, 20
ORLOWO — „Neptun” — „Srebrziste dzieciństwo” — od 1. 7 — g. 17, 19
OBŁUZE — „Związkowiec” — „Biały kiel” — g. 17.30 i 20
WEJHEROWO — „Świt” — „Królowa bał” — od 1. 16
LEBORK — „Fregata” — „Nauczyciel tańca” II s. — od 1. 16
PRUSZCZ — „Krakus” — „Bitwa stalingradzka” II s. PUCK — „Mewa” — „Sądoko” — od 1. 7
JASTARNIA — „Hei” — „Tajemnicza wyspa” — od 1. 7
LEBA — „Rybak” — „Dusze czarnych”

WYSTAWY
C. B. W. A. (pawilon przy moście Sopot) — g. 11-19 — prace uczniów P. Lic. Technik Plastycznych z Orłowa

APTEKI DYŻURNE
GDAŃSK — ul. Długa 54/56 — tel. 351-06
NOWY PORT — ul. Oliwska 53/4 — tel. 332-13
WRZESZCZ — ul. Mirosławskiego 27 — tel. 415-24
OLIWA — ul. Lesna 1 — tel. 425-75
SOPOT — ul. Stalina 791 — tel. 523-84
ORLOWO — ul. Boh. Stalingradu 66 — tel. 91-24
GDYNIA — ul. Świętojańska 122 — tel. 41-46
GRABÓWEK — ul. Czerwonych Kosynierów 137 — tel. 22-58

Coraz więcej placówek służby zdrowia do dyspozycji ludności Gdańska

— Do końca roku pozostają tylko dwa kwartały. Jak będzie w br. z wykorzystaniem kredytów, przeznaczonych na rozbudowę sieci placówek leczniczych w Gdańsku? — pytam kierownika Wydziału Zdrowia Prez. MRN w Gdańsku ob. Tyszkowej.

— Pomimo że na opiekę nad zdrowiem ludności miasta MRN przeznaczyła w br. ok. 20 proc. wpływów budżetowych i że otrzymaliśmy w budżecie ponad 26 milionów zł, w tym na inwestycje w szpitalu miejskim ok. 5 milionów zł, a na urządzenie nowych placówek lecznictwa otwartego ok. 6 milionów zł, wkrótce już nasze konto będzie bez pokrycia. W br. uruchomiliśmy...

Tu kierowniczka Tyszkowa zaczęła wyciszać nowe placówki. Jest ich dość sporo, jak na jeden rok. Ich uruchomienie jest świadectwem troski naszej władzy ludowej o zdrowie ludzi pracy.

W ciągu trzech kwartałów br. Gdańsk wzbogacił się o nowe żłobki, przychodnie lekarskie i gabinety specjalistyczne.

Mieszkańcy Olszyny trzy lata czekali na miejscową przychodnię lekarską, by chorzy nie musieli udawać się do śródmieścia. I oto otrzymali tak pożądaną w tej dzielnicy placówkę w br. Nowoprzyłącza do Gdańska miejscowości Święty Wojciech otrzymała w dniu 30 września gabinet dentystyczny, który stanowi załączek przyszłej przychodni lekarskiej.

Dużym osiągnięciem Wydziału Zdrowia jest przedterminowe u-

ruchomienie dwóch nowych żłobków, nowoczesnie urządzonej. Liczba ambulatoriów przy zakładach, po uruchomieniu tego typu placówek przy PKS i Zakładzie Sieci Elektrycznych wzrosła do 25.

W osiedlu stoczniovców przy ul. Kartuskiej uruchomiono gabinet chirurgiczny, a w osiedlu przy ul. Konarskiego (Wrzeszcz) oddano do użytku gabinet dla kobiet ciężarowych. Do podniesienia na wyższy poziom stanu sanitarnego w mieście przyczyni się nie wątpliwie zorganizowana w br. stacja sanitarno-epidemiologiczna.

Rozbudowa szpitala miejskiego zbliza się ku końcowi. W br. oddano do użytku nowe obiekty za plecami gospodarczego oraz uruchomiono po przebudowie nowoczesnie urządzone oddziały chirurgii i ortopedii dziecięcej.

Uruchomione w br. nowe placówki opieki nad zdrowiem ludności — to jedno z ważniejszych osiągnięć gdańskiej MRN w realizacji zadań, postawionych przed radami narodowymi przez II Zjazd Partii. Otwarte placówki nie zaspokajają jednak jeszcze wszystkich potrzeb Gdańska — przecież sieć służby zdrowia powstaje w mieście całkowicie od nowa i w ciągu 9 lat po wywołaniu nie można było stworzyć wszystkiego naraz. Na pomoc lekarzom w miejscu zamieszkania czeka jeszcze ludność Brzeźna, Górek Zachodnich i Jelitkowa.

— Te rejonu znajdują się w planie na rok przyszły — informuje

ob. Tyszkowa. — Największą trudność w organizowaniu nowych placówek — dodaje kierowniczka Wydziału Zdrowia — stanowi brak odpowiednich lokali.

Tego rodzaju trudności pogłębia jeszcze bezplanowość DBOR w projektowaniu punktów usługowych w nowych osiedlach. Oczekując DBOR, przewidując lokale na sklepy, fryzjerie, pralnie itp., z reguły zapominał dotychczas o pomieszczeniach dla placówek zdrowia. Czym to wytłumaczyć — nie wiadomo. Spodziewamy się, że DBOR odrobi swoje „przeoczenie” w budowanych osiedlach, a przy planowaniu następnych będzie pamiętał o lokalach na przychodnie i gabinety lekarskie.

Nasza ocena

VII Festiwal Filmów Radzieckich „Promienie śmierci”

Tytuł oryginalny: „Srebrzysty pył”. Scenariusz: A. Jakobson i A. Filimonow. Reżyseria: A. Romm, zdjęcia: E. Tisse, muzyka: M. Czajkowski. Produkcja — Mosfilm 1953 r. „Ludzkość znajduje się w ciężkiej sytuacji — głosi godny następca Thomasa Malthusa i Alfreda Rosenberga, amerykański „uczonek” Vogt. Musimy zrozumieć, że nie należy skarżyć się na ustrój ekonomiczny, pogodę, brak szczepień i okrucieństwo boskie. To bę dzie początek mądrości...”. Drugim krokiem powinno być zmniejszenie przyrostu ludności!”

Pan Vogt ogranicza się do tego stwierdzenia. Jako konkretni:

ców, potentatów wielkiego kapitału. Prof. Steel jest twórcą „srebrnego pyłu”, którego, jak mówi z dumą, za ledwie jeden miligram wystarczy dla zabicia wszystkich żywych istot na powierzchni jednego hektara. Wynalazek ten staje się wkrótce obiektem nielubianej walki, prowadzonej przy użyciu intryg, oszustw, szantażu i innych gangsterskich metod dwóch amerykańskich koncernów przemysłowych. Czy wydarzenia te są prawdziwe? Nie trudno na to pytanie znaleźć odpowiedź. Przecież walka poszczegól-nych grup kapitalistycznych, samosady dokonywane na Murzynach, zakla-

szu ulicami miasteczka członków jednej z najbardziej faszystowskich organizacji USA — Ku Klux — Klanu.

Płonący krzyż na wzgórzu — znak rozpoczęcia ich brudnej roboty (przygotowań do powieszenia niewinnych Murzynów) robia na widzu niemiłej wstrząsającej wrażenie, jak sceny porażenia pierwszej ofiary „srebrnego pyłu” — ukochanego syna profesora.

Na uznanie zasługują również ostre, barwne zdjęcia E. Tissego, który przez wiele lat był współpracownikiem jednego z najwybitniejszych reżyserów radzieckich — Sergiusza Eisensteina. Wśród kreacji aktorskich na pierwszy plan wysuwają się: M. B. Wolduman, który w niełatwej roli prof. Steela, pokazał naukowca oddającego spokojnie z cynizmem swoje wynalazki na służbę monopolu i R. Platt jako „nie grzeszący” żadnym ludzkim uczuciem karierowicz, gen. Mac Kennedy, dorobowicz przedstawiciel amerykańskiego Pentagonu (min. spraw wojskowych), opanowanego szaleńczą ideą panowania nad światem.

Bardzo dobrą sylwetkę syna prof. Steela, Harrego stworzył W. Larionow. W pamięci widza pozostała również odrażająca kreacja niemieckiego odwetowca, jaką przedstawił w roli cywilizowanego zbrojca Kurta Schneidera — H. Kirylow.

Nieco słabiej pokazane zostały sylwetki bohaterów pozytywnych, choć ich pewna „bladłość” wynika raczej z naszkicowania w scenariuszu, niż z gry aktorskiej, która jest poprawna, a nieraz nawet sugestywna. Mimo dość deklaratoryjnie przedstawionej sceny finałowej manifestacji mocno brzmią słowa pasierba prof. Steela, Allana, gdy odpowiada on na groźby kapitalistów — „być może zginę z waszych rąk, ale was to bynajmniej nie uratuje”.

O polskim dubbingu nie można, niestety, nic dobrego powiedzieć. Nieskoordynowane często ruchy ust aktorów z wygłaszanym tekstem i jednakowy zawsze ton wszystkich wypowiedzi rażą i drażnią widza stawiając pod znakiem zapytania wartość i sens dubbingu.

Zbigniew Zapert

Brawo WZGS „Samopomoc Chłopska”

Ze Warszawa jest droga eercu każdego Polaka, świadczą o tym m. in. rokrocznie zbierane sumy pieniężne na jej odbudowę. M. in. pracownicy WZGS „Samopomoc Chłopska” w Gdańsku zaoferowali 0,25 proc. swoich zarobków każdego miesiąca na budowę stolicy.

W sumie rocznie da to około 40 tys. złotych. Jeśli inni pracownicy pójdą w ślady tej instytucji — to, w myśl staropolskiego przysłowia „Ziarno do ziarnka, a zbierze się miarka”, społeczeństwo trójmiasta w poważnym stopniu pomoże stolicy.

Stanisław Walasek
korespondent



środku „zmniejszenia” proponuje — o cholere, dżumę, wojnę bakteriologiczną, lub po prostu... głód. Poglądy te nie są wprawdzie nowe, (stosował je w czasie II wojny światowej Himmler i jego podkomendni w obozach koncentracyjnych), ale odgrywały one nieomal rolę w Stanach Zjednoczonych, służąc do rozpętywania histerii wojennej, psychoz strachu i niepewności.

O wydarzeniach tych (włącznie z szaleczym skokiem amerykańskiego ministra wojny Forrestala) pisała nieraz, w doniesieniach zza granicy, prasa. Nic więc dziwnego, że stały się one tematem scenariusza A. Jakobsona i A. Filimonowej, który niedawno zajął się odświeżeniem kulis współpracy zdegenerowanych naukowców w typie prof. Steela i ich mocodaw-

manie i cynizm nawet w rodzinie — to typowe objawy amerykańskiego stylu życia — a wydarzenia przedstawione w filmie są prawdopodobne. „Promienie śmierci”, to film niewątpliwie sensacyjny, kontynuacja takich obrazów, jak „Taj na misja”, czy „As wywiadu” i podobnie, jak tamte filmy zostały one wypełnione problematyką aktualno — polityczną, która czyni go, mimo sensacyjności, filmem na wskroś realistycznym.

Dramatycznemu tokowi wydarzeń, jakie szybko rozgrywa się przed oczami widza, nadaje reżyser A. Romm doskonałą oprawę plastyczną. Mieszkanie prof. Steela reprezentuje obok komfortu brak gustu. Świetne są również dekoracje laboratorium, ze wszystkimi jego tajemniczymi urządzeniami.

Realizatorom film nie jest rów-ny. Część końcowa jest bardziej zwarta dramatycznie, przy czym na szczególne uznanie zasługują sceny nocnego przemar-

Dobrowolski, który dotąd milczał, spojrzał na niego, unosząc brwi w górę. — Janczar? — powtórzył. — Dajcie spokój. Janczar zachował się wtedy bardzo przyzwoicie. Jeżeli Hornowskiemu zaproponowali, żeby został, to głównie pod wpływem Janczara.

— Ale on został nie mógł! — zaperzył się Ostkiewicz. — Jest starszym pilotem niż Janczar i...

— Nas tu jest kilku starszych — przerwał mu Dobrowolski z pogodnym uśmiechem. — Ale nie o to chodzi. Jak Hornowskiemu trzeba będzie pomóc, to mu pomożemy. Ja myślę, że i dyrektor LOTU by mu pomógł; bądź co bądź on tu z początku pracował bardzo dobrze.

— To prawda — mruknął Lamot. — Ale na razie... Przynajmniej mnie się zdaje, że on z tego sam wybrnie.

— No, na mnie czas — powiedział Ostkiewicz, wstając. — Lecę do Wrocławia.

— I na mnie też — Dobrowolski spojrzał na zegarek. — Więc o piętnastej? — zwrócił się do Flisaka.

— Tak, tak. Bądźcie spokojni — odrzekł Janek.

— A my jutro o piętnastej trzynaście do Katowic — powiedział Flisak skinął głową.

— Pójdiesz tam? — spytał nieśmiało.

— Spotkać się z Hanką? Ja myślę! I — możesz mi wierzyć — z przyjemnością — uśmiechnął się Piotr. — Kupimy ci takie koszułki, że Teresa oniemieje!

ROZDZIAŁ XVI.

Było duszno, jakby zbierało się na burzę, choć bezchmurne niebo przesłaniała tylko jakby warstwa złotawego pyłu, który zawisł w nieruchomym powietrzu. Czerwone słońce zdawało się nabiegać krwią i ciężką ku zachodowi, zmęczone codziennym dobrodusznym nadzorem nad pracą miasta, które wyrastało coraz wyżej, coraz gęściej ceglannymi blokami nowych dzielnic. Chodniki i jezdnie w rozproszonym świetle nabrały matowej, miedzianej patyny. Miedziane lśnienia i bliski kładły się na dachach i szynach tramwajowych, zapalały się w szybach wystaw sklepowych i pojazdów, płonęły w oknach mieszkań.

(Ciąg dalszy nastąpi)



— Wracam ze Szczecina i mam dla ciebie pozdrowienia od Hornowskiego.

— Od Hornowskiego? — zdziwił się Piotr. — Siadaj — usunął się trochę z krzesłem. — Cóż on tam robi?

Lamot się skrzywił. Z Hornowskim było niedobrze. Spotykały go same niepowodzenia. Dom, w którym mieszkał w Warszawie, został przeznaczony na rozbiórkę. Nie mógł znaleźć w Warszawie innego pomieszczenia, więc starał się o większe mieszkanie gdzie indziej. Chodziło mu o to, żeby się przenieść z całą rodziną i żeby jego córka mogła nadal studiować, mieszkając z nimi, a także — aby mieć przynajmniej jeden duży pokój na ów warsztat. Przez znajomości z odbiorcami swoich wyrobów i z dostawcami wełny, trafił na taką okazję w Poznaniu. Ale trafił fatalnie, bo zawarzył transakcję dotyczącą zamiany mieszkań — jak się zdaje, nie zupełnie legalnie — i poniosłszy przy tym znaczne koszty, po przyjeździe do Poznania dowiedział się, że nabyty przez niego lokal dużo wcześniej został zajęty przez władze miejskie. Przez jakiś czas mieszkał kątem u znajomych, wszystkie meble i warsztat musiał oddać na przechowanie i procesował się z frantem, który go wyprowadził w pole, zajmując jego mieszkanie warszawskie. Ale przegrał i ostatecznie przeniósł się do Szczecina.

— Prosił, żebyś do niego zaszedł, jak ci tam wypadnie nocleg. Zal mi go. Postarał się o dziesięć lat

Piotr szczerze się tym przejął.

— Trzeba by mu jakoś pomóc

— No, on tam jeszcze ma z czego żyć — powiedział Lamot. — Odłożył sobie coś niecios, możesz być o to spokojny. Gdyby nie to, zostałaby w LOCIE.

— Ba! Janczar go stąd wygryzł — zauważył Ostkiewicz

S'MIALO i szaczenie

Chyba trochę to nie gorze:

Bardzo mi przypała do serca felieton w Waszym piśmie pt. „Chodzi o małe słówko”, podkre-



ślający znaczenie grzeczności w życiu codziennym.

Ja dodałbym jedną uwagę: w sklepach uposażonych na słowa „dzień dobry” i „do widze-

Wśród nowych książek

„Czy można przelać życie ludzkie”

Tak nazywa się wydawnictwo przez Wiedzę Powszechną mała książeczka prof. dra F. Czubalskiego. Trzecia przynajmniej, jak na ten temat wiodąca, ta na pewno interesująca się każdy czy-
teńnik, jeżeli ona tylko do niego trafi. A powinna trafić, bo zawiera wiele cennych, opartych na naukowych pod-
stawach, wiadomości o życiu ludzkim, o osiągnięciach medycyny w walce ze śmiercią.

Autor rozpatruje przede wszystkim zjawisko starzenia się i podaje szereg mniej lub więcej hipotetycznych teo-
rii, jakie na ten temat wiodą. Wszystkie one, jeżeli ona tylko do niego trafi. A powinna trafić, bo zawiera wiele cennych, opartych na naukowych pod-
stawach, wiadomości o życiu ludzkim, o osiągnięciach medycyny w walce ze śmiercią.

Dziś w zjawisku starzenia się przypły-
sule się wielkie znaczenie — przenia-
nie materii, które polega przede wszyst-
kim na przekształcaniu substancji ży-
wych w substancje nieżywe. Wszakże
bardzo skomplikowanych ciał chemicz-
nych, nazywanych białkami, Białka
stanowią najważniejszy składnik pro-
toplasmy. Natomiast i w naszym
stosunku asymilacji (odnowy) i dysmi-
lacji (rozpadu) protoplazmy decydują
o podtrzymaniu życia. Proces ten i
rozmaitych ludzi przebiega różnie.
Dlatego jedni ludzie starzeją się szyb-
ciej, inni wolniej.

Uczni starali się i starają znaleźć
sposoby przedłużenia życia ludzkie-
go. Bardzo interesujące są doświad-
czenia przeprowadzane w tej dziedzi-
nie przez radziecką uczoną — Olgę
Lepieszkę.

Proces wewnętrznych przyczyn starze-
nia się istnieją i zewnętrzne. Wia-
domo na przykład, że człowiek żyjący
w beczynności szybko się starzeje,
że na proces starzenia ogromny wpływ
wywierają czynniki psychiczne, a
wreszcie — warunki społeczne, w któ-
rych człowiek żyje. Słowem — prze-
bieg życia człowieka, a zwłaszcza
czynników wewnętrznych i zewnętrz-
nych. Zagadnienie starości jest nie-
tyleko zagadnieniem biologicznym ale
i społecznym. W konkluzji swej książ-
ki prof. Czubalski stwierdza, że
osiągnięcie długowieczności, znacznie
przekraczającej przeciętną obecną
długość życia, leży niewątpliwie w
granicach możliwości fizjologicznych.

Książeczka prof. Czubalskiego jest
bardzo interesująca, pełna optymizmu
i oparta na prawdziwych nauko-
wych założeniach. Czyta się ją z
dużym tuchem.

*) Prof. dr F. Czubalski, Czy można
przedłużyć życie ludzkie. Wiedza Pow-
szeczna. Warszawa 1954 r.

nia” z małymi wyjątkami nikt z
obsługi sklepowej nie odpowia-
da. A przecież na Śląsku jest in-
aczej, inaczej jest też w Warsza-
wie. Jako społeczeństwo postę-
powe powinniśmy bardziej prze-
strzegać praw grzeczności.

Dr J. Golachowski
Gdynia

W innych listach

NA RAZIE ZA TRUDNO
Zakład Sieci Elektrycznych Gdańsk
we Wrzeszczu wyjaśnia w odpowiedzi
na notatkę pt. „Cienie ul. Ceynowy”,
że z powodu przejściowych trudności
w otrzymywaniu odpowiednich żarówek
przed wszystkim muszą być oświetla-
ne miejsca o dużym natężeniu ruchu
kołowego. Dlatego też mieszkańcy ul.
Ceynowy muszą na pewien czas je-
szcze uzbroić się w cierpliwość.

JUŻ SIĘ STAŁO
„Ojciec, co się dzieje?” — wołali za-
niedługo poświadczeni mieszkańcy
poesli nr 12 a przy ul. Wyzwolenia.
Obecnie kłopoty ich się skończyły,
gdyż — jak nas informuje Prezjum
MRN w Gdańsku — szambo na tej po-
sesi zostało przez MPO opróżnione.

W PRZYSZŁYM ROKU

BEDZIE LEPIEJ
W odpowiedzi na notatkę pt. „Krot-
kotrawa wygodna” Centralny Zarząd
Przemysłu Płyt i Sklepek w Warszawie
informuje nas, że niedługo będzie po-
starczanych z zapasami należącymi
już obecnie do b. rzadkich. Zjawisk
Począwszy od 1955 roku wprowadzona
zostanie na pudełkach dwustronna
potarka.

Odpowiedzi Redakcji

Aleksander Dąbrowski, Gdańsk.
Zwrócić się z reklamacją do kierow-
nika działu sprzedaży Okręgowego
Przedsiębiorstwa Handlu Opalem w
Sopocie przy ul. Chrobrego 47/49.

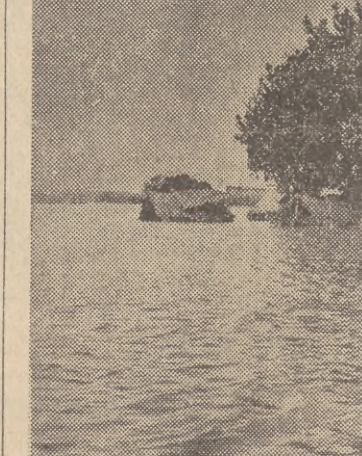
„Poborowy z Wrzeszcza” — Mimo
że zajmujemy za dużą powierzchnię
mieszkalną, nie ma podstaw do do-
kwatowania do Was jakiegokolwiek

obecnej osoby, gdyż Wasze nadwyżki me-
trazowe nie stanowią samodzielnej
loży mieszkalnej. Jeśli mieszkanie le-
galnie, to — jako powołany do odby-
cia służby wojskowej — zachowujecie
prawo do swego mieszkania, mimo, że
w czasie odbywania służby wojskowej
nie będziecie tam mieszkali. Winni-
ście jednakże w porozumieniu z Wydz.
Kwaterunkowym Prez. MRN zabezpie-
czyć mieszkanie, aby nie uległo znisz-
czeniu na skutek nieopalenia, oraz
przed innymi ewent. szkodami.

„Poborowy z Wrzeszcza” — Mimo
że zajmujemy za dużą powierzchnię
mieszkalną, nie ma podstaw do do-
kwatowania do Was jakiegokolwiek

obecnej osoby, gdyż Wasze nadwyżki me-
trazowe nie stanowią samodzielnej
loży mieszkalnej. Jeśli mieszkanie le-
galnie, to — jako powołany do odby-
cia służby wojskowej — zachowujecie
prawo do swego mieszkania, mimo, że
w czasie odbywania służby wojskowej
nie będziecie tam mieszkali. Winni-
ście jednakże w porozumieniu z Wydz.
Kwaterunkowym Prez. MRN zabezpie-
czyć mieszkanie, aby nie uległo znisz-
czeniu na skutek nieopalenia, oraz
przed innymi ewent. szkodami.

Powódź w Indiach



Na zdjęciu: zatopiona wioska w okolicy Darbanga

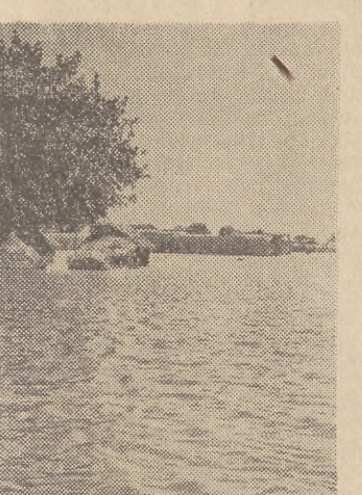
Fot. — CAF

obcej osoby, gdyż Wasze nadwyżki me-
trazowe nie stanowią samodzielnej
loży mieszkalnej. Jeśli mieszkanie le-
galnie, to — jako powołany do odby-
cia służby wojskowej — zachowujecie
prawo do swego mieszkania, mimo, że
w czasie odbywania służby wojskowej
nie będziecie tam mieszkali. Winni-
ście jednakże w porozumieniu z Wydz.
Kwaterunkowym Prez. MRN zabezpie-
czyć mieszkanie, aby nie uległo znisz-
czeniu na skutek nieopalenia, oraz
przed innymi ewent. szkodami.

„Poborowy z Wrzeszcza” — Mimo
że zajmujemy za dużą powierzchnię
mieszkalną, nie ma podstaw do do-
kwatowania do Was jakiegokolwiek

obecnej osoby, gdyż Wasze nadwyżki me-
trazowe nie stanowią samodzielnej
loży mieszkalnej. Jeśli mieszkanie le-
galnie, to — jako powołany do odby-
cia służby wojskowej — zachowujecie
prawo do swego mieszkania, mimo, że
w czasie odbywania służby wojskowej
nie będziecie tam mieszkali. Winni-
ście jednakże w porozumieniu z Wydz.
Kwaterunkowym Prez. MRN zabezpie-
czyć mieszkanie, aby nie uległo znisz-
czeniu na skutek nieopalenia, oraz
przed innymi ewent. szkodami.

Powódź w Indiach



Na zdjęciu: zatopiona wioska w okolicy Darbanga

Fot. — CAF

Problem czarnego kota

Nasz współpracownik udał się

do prof. Nórky:

— Chciałbym w „Dzienniku
Bałtyckim” wymierzyć cios prze-
sądom. Przychodzę do profesora
po światłą radę.

— O jaki konkretnie przesąd
panu chodzi? — zapytał zawsze
ścisły naukowiec.

— No, chociażby... czarnego
kota.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał
się soczysta prof. Nórka. — To
wyróżnia. I tak, niestety, do
się pan wybrał! — Był wyraz-
nie w dobrym humorze.

— Nie rozumiem — zmieszka-
ł nasz współpracownik — dobrą
wiadomość. Powiedziałem — niestety,
— No, bo wiara, że spotkanie
czarnego kota na drodze wróży
niepowodzenie, nie jest wcale
przeczem.

— Profesor żartuje, profesor
sam nie wierzy w to, co mówi...
— Młody człowieku, ja istotnie
nie wierzę. Ja wiem! Proszę po-
słuchać:

Pewnego razu wybrał się do
z żoną do Wrzeszcza. W drodze
na stację przebiegli nam pod no-
gami kot. Żona zbladła: „Na
pewno nas coś spotka!” Ale
wbrew jej przypuszczeniom nie
spótniśmy się na pociąg, pociąg
również się nie spóźnił. Znajomi

byli w domu i przyjęli nas bardzo
serdecznie. Żonę ogarnął coraz
większy niepokój: „Na pewno
Marek ze skrzyty dwójce przynie-
sie, albo coś gorszego”. Ale Ma-
rek wszedł do domu rozpromie-
niony. „Nie masz dwóch?” — z
rozczarowaniem zapytała żona.
„Piątkę!” Zapukano do drzwi.
Depesza. „Czarny kot” — jęknęła
żona. Ale depesza donosiła o przy-
jściu.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał
się soczysta prof. Nórka. — To
wyróżnia. I tak, niestety, do
się pan wybrał! — Był wyraz-
nie w dobrym humorze.

— Nie rozumiem — zmieszka-
ł nasz współpracownik — dobrą
wiadomość. Powiedziałem — niestety,
— No, bo wiara, że spotkanie
czarnego kota na drodze wróży
niepowodzenie, nie jest wcale
przeczem.

— Profesor żartuje, profesor
sam nie wierzy w to, co mówi...
— Młody człowieku, ja istotnie
nie wierzę. Ja wiem! Proszę po-
słuchać:

Pewnego razu wybrał się do
z żoną do Wrzeszcza. W drodze
na stację przebiegli nam pod no-
gami kot. Żona zbladła: „Na
pewno nas coś spotka!” Ale
wbrew jej przypuszczeniom nie
spótniśmy się na pociąg, pociąg
również się nie spóźnił. Znajomi

byli w domu i przyjęli nas bardzo
serdecznie. Żonę ogarnął coraz
większy niepokój: „Na pewno
Marek ze skrzyty dwójce przynie-
sie, albo coś gorszego”. Ale Ma-
rek wszedł do domu rozpromie-
niony. „Nie masz dwóch?” — z
rozczarowaniem zapytała żona.
„Piątkę!” Zapukano do drzwi.
Depesza. „Czarny kot” — jęknęła
żona. Ale depesza donosiła o przy-
jściu.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał
się soczysta prof. Nórka. — To
wyróżnia. I tak, niestety, do
się pan wybrał! — Był wyraz-
nie w dobrym humorze.

— Nie rozumiem — zmieszka-
ł nasz współpracownik — dobrą
wiadomość. Powiedziałem — niestety,
— No, bo wiara, że spotkanie
czarnego kota na drodze wróży
niepowodzenie, nie jest wcale
przeczem.

— Profesor żartuje, profesor
sam nie wierzy w to, co mówi...
— Młody człowieku, ja istotnie
nie wierzę. Ja wiem! Proszę po-
słuchać:

Pewnego razu wybrał się do
z żoną do Wrzeszcza. W drodze
na stację przebiegli nam pod no-
gami kot. Żona zbladła: „Na
pewno nas coś spotka!” Ale
wbrew jej przypuszczeniom nie
spótniśmy się na pociąg, pociąg
również się nie spóźnił. Znajomi

byli w domu i przyjęli nas bardzo
serdecznie. Żonę ogarnął coraz
większy niepokój: „Na pewno
Marek ze skrzyty dwójce przynie-
sie, albo coś gorszego”. Ale Ma-
rek wszedł do domu rozpromie-
niony. „Nie masz dwóch?” — z
rozczarowaniem zapytała żona.
„Piątkę!” Zapukano do drzwi.
Depesza. „Czarny kot” — jęknęła
żona. Ale depesza donosiła o przy-
jściu.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał
się soczysta prof. Nórka. — To
wyróżnia. I tak, niestety, do
się pan wybrał! — Był wyraz-
nie w dobrym humorze.

— Nie rozumiem — zmieszka-
ł nasz współpracownik — dobrą
wiadomość. Powiedziałem — niestety,
— No, bo wiara, że spotkanie
czarnego kota na drodze wróży
niepowodzenie, nie jest wcale
przeczem.

— Profesor żartuje, profesor
sam nie wierzy w to, co mówi...
— Młody człowieku, ja istotnie
nie wierzę. Ja wiem! Proszę po-
słuchać:

Pewnego razu wybrał się do
z żoną do Wrzeszcza. W drodze
na stację przebiegli nam pod no-
gami kot. Żona zbladła: „Na
pewno nas coś spotka!” Ale
wbrew jej przypuszczeniom nie
spótniśmy się na pociąg, pociąg
również się nie spóźnił. Znajomi

byli w domu i przyjęli nas bardzo
serdecznie. Żonę ogarnął coraz
większy niepokój: „Na pewno
Marek ze skrzyty dwójce przynie-
sie, albo coś gorszego”. Ale Ma-
rek wszedł do domu rozpromie-
niony. „Nie masz dwóch?” — z
rozczarowaniem zapytała żona.
„Piątkę!” Zapukano do drzwi.
Depesza. „Czarny kot” — jęknęła
żona. Ale depesza donosiła o przy-
jściu.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał
się soczysta prof. Nórka. — To
wyróżnia. I tak, niestety, do
się pan wybrał! — Był wyraz-
nie w dobrym humorze.

— Nie rozumiem — zmieszka-
ł nasz współpracownik — dobrą
wiadomość. Powiedziałem — niestety,
— No, bo wiara, że spotkanie
czarnego kota na drodze wróży
niepowodzenie, nie jest wcale
przeczem.

— Profesor żartuje, profesor
sam nie wierzy w to, co mówi...
— Młody człowieku, ja istotnie
nie wierzę. Ja wiem! Proszę po-
słuchać:

Pewnego razu wybrał się do
z żoną do Wrzeszcza. W drodze
na stację przebiegli nam pod no-
gami kot. Żona zbladła: „Na
pewno nas coś spotka!” Ale
wbrew jej przypuszczeniom nie
spótniśmy się na pociąg, pociąg
również się nie spóźnił. Znajomi

byli w domu i przyjęli nas bardzo
serdecznie. Żonę ogarnął coraz
większy niepokój: „Na pewno
Marek ze skrzyty dwójce przynie-
sie, albo coś gorszego”. Ale Ma-
rek wszedł do domu rozpromie-
niony. „Nie masz dwóch?” — z
rozczarowaniem zapytała żona.
„Piątkę!” Zapukano do drzwi.
Depesza. „Czarny kot” — jęknęła
żona. Ale depesza donosiła o przy-
jściu.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał
się soczysta prof. Nórka. — To
wyróżnia. I tak, niestety, do
się pan wybrał! — Był wyraz-
nie w dobrym humorze.

— Nie rozumiem — zmieszka-
ł nasz współpracownik — dobrą
wiadomość. Powiedziałem — niestety,
— No, bo wiara, że spotkanie
czarnego kota na drodze wróży
niepowodzenie, nie jest wcale
przeczem.

— Profesor żartuje, profesor
sam nie wierzy w to, co mówi...
— Młody człowieku, ja istotnie
nie wierzę. Ja wiem! Proszę po-
słuchać:

Pewnego razu wybrał się do
z żoną do Wrzeszcza. W drodze
na stację przebiegli nam pod no-
gami kot. Żona zbladła: „Na
pewno nas coś spotka!” Ale
wbrew jej przypuszczeniom nie
spótniśmy się na pociąg, pociąg
również się nie spóźnił. Znajomi

byli w domu i przyjęli nas bardzo
serdecznie. Żonę ogarnął coraz
większy niepokój: „Na pewno
Marek ze skrzyty dwójce przynie-
sie, albo coś gorszego”. Ale Ma-
rek wszedł do domu rozpromie-
niony. „Nie masz dwóch?” — z
rozczarowaniem zapytała żona.
„Piątkę!” Zapukano do drzwi.
Depesza. „Czarny kot” — jęknęła
żona. Ale depesza donosiła o przy-
jściu.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał
się soczysta prof. Nórka. — To
wyróżnia. I tak, niestety, do
się pan wybrał! — Był wyraz-
nie w dobrym humorze.

— Nie rozumiem — zmieszka-
ł nasz współpracownik — dobrą
wiadomość. Powiedziałem — niestety,
— No, bo wiara, że spotkanie
czarnego kota na drodze wróży
niepowodzenie, nie jest wcale
przeczem.

— Profesor żartuje, profesor
sam nie wierzy w to, co mówi...
— Młody człowieku, ja istotnie
nie wierzę. Ja wiem! Proszę po-
słuchać:

Pewnego razu wybrał się do
z żoną do Wrzeszcza. W drodze
na stację przebiegli nam pod no-
gami kot. Żona zbladła: „Na
pewno nas coś spotka!” Ale
wbrew jej przypuszczeniom nie
spótniśmy się na pociąg, pociąg
również się nie spóźnił. Znajomi

byli w domu i przyjęli nas bardzo
serdecznie. Żonę ogarnął coraz
większy niepokój: „Na pewno
Marek ze skrzyty dwójce przynie-
sie, albo coś gorszego”. Ale Ma-
rek wszedł do domu rozpromie-
niony. „Nie masz dwóch?” — z
rozczarowaniem zapytała żona.
„Piątkę!” Zapukano do drzwi.
Depesza. „Czarny kot” — jęknęła
żona. Ale depesza donosiła o przy-
jściu.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał
się soczysta prof. Nórka. — To
wyróżnia. I tak, niestety, do
się pan wybrał! — Był wyraz-
nie w dobrym humorze.

— Nie rozumiem — zmieszka-
ł nasz współpracownik — dobrą
wiadomość. Powiedziałem — niestety,
— No, bo wiara, że spotkanie
czarnego kota na drodze wróży
niepowodzenie, nie jest wcale
przeczem.

— Profesor żartuje, profesor
sam nie wierzy w to, co mówi...
— Młody człowieku, ja istotnie
nie wierzę. Ja wiem! Proszę po-
słuchać:

Pewnego razu wybrał się do
z żoną do Wrzeszcza. W drodze
na stację przebiegli nam pod no-
gami kot. Żona zbladła: „Na
pewno nas coś spotka!” Ale
wbrew jej przypuszczeniom nie
spótniśmy się na pociąg, pociąg
również się nie spóźnił. Znajomi

byli w domu i przyjęli nas bardzo
serdecznie. Żonę ogarnął coraz
większy niepokój: „Na pewno
Marek ze skrzyty dwójce przynie-
sie, albo coś gorszego”. Ale Ma-
rek wszedł do domu rozpromie-
niony. „Nie masz dwóch?” — z
rozczarowaniem zapytała żona.
„Piątkę!” Zapukano do drzwi.
Depesza. „Czarny kot” — jęknęła
żona. Ale depesza donosiła o przy-
jściu.

POD ŚWIATŁO

Nasz współpracownik udał się

do prof. Nórky:

— Chciałbym w „Dzienniku
Bałtyckim” wymierzyć cios prze-
sądom. Przychodzę do profesora
po światłą radę.

— O jaki konkretnie przesąd
panu chodzi? — zapytał zawsze
ścisły naukowiec.

— No, chociażby... czarnego
kota.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał
się soczysta prof. Nórka. — To
wyróżnia. I tak, niestety, do
się pan wybrał! — Był wyraz-
nie w dobrym humorze.

— Nie rozumiem — zmieszka-
ł nasz współpracownik — dobrą
wiadomość. Powiedziałem — niestety,
— No, bo wiara, że spotkanie
czarnego kota na drodze wróży
niepowodzenie, nie jest wcale
przeczem.

— Profesor żartuje, profesor
sam nie wierzy w to, co mówi...
— Młody człowieku, ja istotnie
nie wierzę. Ja wiem! Proszę po-
słuchać:

Pewnego razu wybrał się do
z żoną do Wrzeszcza. W drodze
na stację przebiegli nam pod no-
gami kot. Żona zbladła: „Na
pewno nas coś spotka!” Ale
wbrew jej przypuszczeniom nie
spótniśmy się na pociąg, pociąg
również się nie spóźnił. Znajomi

byli w domu i przyjęli nas bardzo
serdecznie. Żonę ogarnął coraz
większy niepokój: „Na pewno
Marek ze skrzyty dwójce przynie-
sie, albo coś gorszego”. Ale Ma-
rek wszedł do domu rozpromie-
niony. „Nie masz dwóch?” — z
rozczarowaniem zapytała żona.
„Piątkę!” Zapukano do drzwi.
Depesza. „Czarny kot” — jęknęła
żona. Ale depesza donosiła o przy-
jściu.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał
się soczysta prof. Nórka. — To
wyróżnia. I tak, niestety, do
się pan wybrał! — Był wyraz-
nie w dobrym humorze.

— Nie rozumiem — zmieszka-
ł nasz współpracownik — dobrą
wiadomość. Powiedziałem — niestety,
— No, bo wiara, że spotkanie
czarnego kota na drodze wróży
niepowodzenie, nie jest wcale
przeczem.

— Profesor żartuje, profesor
sam nie wierzy w to, co mówi...
— Młody człowieku, ja istotnie
nie wierzę. Ja wiem! Proszę po-
słuchać:

Pewnego razu wybrał się do
z żoną do Wrzeszcza. W drodze
na stację przebiegli nam pod no-
gami kot. Żona zbladła: „Na
pewno nas coś spotka!” Ale
wbrew jej przypuszczeniom nie
spótniśmy się na pociąg, pociąg
również się nie spóźnił. Znajomi

byli w domu i przyjęli nas bardzo
serdecznie. Żonę ogarnął coraz
większy niepokój: „Na pewno
Marek ze skrzyty dwójce przynie-
sie, albo coś gorszego”. Ale Ma-
rek wszedł do domu rozpromie-
niony. „Nie masz dwóch?” — z
rozczarowaniem zapytała żona.
„Piątkę!” Zapukano do drzwi.
Depesza. „Czarny kot” — jęknęła
żona. Ale depesza donosiła o przy-
jściu.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał
się soczysta prof. Nórka. — To
wyróżnia. I tak, niestety, do
się pan wybrał! — Był wyraz-
nie w dobrym humorze.

— Nie rozumiem — zmieszka-
ł nasz współpracownik — dobrą
wiadomość. Powiedziałem — niestety,
— No, bo wiara, że spotkanie
czarnego kota na drodze wróży
niepowodzenie, nie jest wcale
przeczem.

— Profesor żartuje, profesor
sam nie wierzy w to, co mówi...
— Młody człowieku, ja istotnie
nie wierzę. Ja wiem! Proszę po-
słuchać:

Pewnego razu wybrał się do
z żoną do Wrzeszcza. W drodze
na stację przebiegli nam pod no-
gami kot. Żona zbladła: „Na
pewno nas coś spotka!” Ale
wbrew jej przypuszczeniom nie
spótniśmy się na pociąg, pociąg
również się nie spóźnił. Znajomi

byli w domu i przyjęli nas bardzo
serdecznie. Żonę ogarnął coraz
większy niepokój: „Na pewno
Marek ze skrzyty dwójce przynie-
sie, albo coś gorszego”. Ale Ma-
rek wszedł do domu rozpromie-
niony. „Nie masz dwóch?” — z
rozczarowaniem zapytała żona.
„Piątkę!” Zapukano do drzwi.
Depesza. „Czarny kot” — jęknęła
żona. Ale depesza donosiła o przy-
jściu.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał
się soczysta prof. Nórka. — To
wyróżnia. I tak, niestety, do
się pan wybrał! — Był wyraz-
nie w dobrym humorze.

— Nie rozumiem — zmieszka-
ł nasz współpracownik — dobrą
wiadomość. Powiedziałem — niestety,
— No, bo wiara, że spotkanie
czarnego kota na drodze wróży
niepowodzenie, nie jest wcale
przeczem.

— Profesor żartuje, profesor
sam nie wierzy w to, co mówi...
— Młody człowieku, ja istotnie
nie wierzę. Ja wiem! Proszę po-
słuchać:

Pewnego razu wybrał się do
z żoną do Wrzeszcza. W drodze
na stację przebiegli nam pod no-
gami kot. Żona zbladła: „Na
pewno nas coś spotka!” Ale
wbrew jej przypuszczeniom nie
spótniśmy się na pociąg, pociąg
również się nie spóźnił. Znajomi

byli w domu i przyjęli nas bardzo
serdecznie. Żonę ogarnął coraz
większy niepokój: „Na pewno
Marek ze skrzyty dwójce przynie-
sie, albo coś gorszego”. Ale Ma-
rek wszedł do domu rozpromie-
niony. „Nie masz dwóch?” — z
rozczarowaniem zapytała żona.
„Piątkę!” Zapukano do drzwi.
Depesza. „Czarny kot” — jęknęła
żona. Ale depesza donosiła o przy-
jściu.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał
się soczysta prof. Nórka. — To
wyróżnia. I tak, niestety, do
się pan wybrał! — Był wyraz-
nie w dobrym humorze.

— Nie rozumiem — zmieszka-
ł nasz współpracownik — dobrą
wiadomość. Powiedziałem — niestety,
— No, bo wiara, że spotkanie
czarnego kota na drodze wróży
niepowodzenie, nie jest wcale
przeczem.

— Profesor żartuje, profesor
sam nie wierzy w to, co mówi...
— Młody człowieku, ja istotnie
nie wierzę. Ja wiem! Proszę po-
słuchać:

Pewnego razu wybrał się do
z żoną do